Nr. 208. Kraków, Środa 26. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h. półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 25. kwietnia:

Wschodni i połud-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Włoski teren.

Na południowo-zachodnim skraju płaskowzgórza Doberdob nastał po odparciu włoskich ataków względny spokój.

Na północny zachód od San Martino wdarło się kilka oddziałów w nieprzyjacielskie stanowisko, dokonały one wysadzeń, poniszczyły wszystkie ciężkie miotacze min i powróciły po dokonaniu tegoż zadania według planu znowu do swoich rowów.

W odcinku Zagory przyszło do ożywionych walk ogniowych. Wierzchołek Col di Lana stał chwilami pod ogniem naszych ciężkich moździerzy.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25. kwietnia:

Zachodni teren.

Po obu stronach była czynność artyleryi i lotnicza bardzo żywa.

Na zachód od Mozy przyszło w nocy na północny wschód od Avocourt do walk granatami ręcznymi.

Wykonany w kilku falach na nasze okopy na wschód od wzgórza „Mort Homme“ atak rozbił się w ogniu piechoty.

Nasi lotnicy obłożyli wydatnie bombami liczne nieprzyjacielskie schronienia i miejsca etapowe. Nieprzyjacielski aparat lotniczy został ogniem obronnym zestrzelony i zniszczony koło Tahure, a drugi na wschód od Mozy. Ten przewalając się spadł.

Wschodni teren.

Na południowy wschód od Garbunówki załamał się ponownie rosyjski atak przy wielkich stratach.

Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała z obserwowanym dobrym skutkiem urządzenia dworca i magazynowe w Mołodecznem.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Na wybrzeżu Flandryi.

Berlin, dnia 26. kwietnia.

Biuro Wolffa donosi dnia 25. kwietnia:

Dnia 24. kwietnia rano przed wybrzeżem Flandryjskiem zjawiły się liczne siły angielskie, złożone z monitorów, kontrtorpedowców, większych i mniejszych parowców, które widocznie szukały min i rozkładały boje dla oznaczenia stanowisk celem bombardowania.

Trzy nasze łodzie torpedowe, znajdujące się we Flandryi kilkakrotnie atakowały monitory, kontrtorpedowce i statki pomocnicze, wyparły je i nie dopuściły ich do dalszego ich działania.

Mimo silnej kontrakcyi nasze łodzie torpedowe nie odniosły żadnego szwanku. Siły morskie angielskie opuściły wybrzeże Flandryi.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Narady w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Po powrocie kanclerza Rzeszy B e t h m a n n a H o l l w e g a rozpoczęły się konferencye z odnośnemi osobistościami w sprawie traktowania noty amerykańskiej.

Narady nie zostały jeszcze ukończone.

Telegram Niemców amerykańskich

Berlin. (B. kor.) Rektor uniwersytetu berlińskiego otrzymał telegram z Nowego Yorku, który opiewa: My obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki i przewodniczący „German University League of America“ pragniemy wobec Waszej Magnificencyi wyrazić nasz żywy zamiar, by pokój między Ameryką a Niemcami został utrzymany. Znając dobrze oba kraje, obawiamy się, że Niemcy mogłyby uważać orędzie naszego prezydenta za wyzwanie, co z pewnością nie było zamierzonem; przeciwnie, jesteśmy przekonani, że większość narodu chce utrzymać stosunki przyjazne, jakie istniały między krajem Pańskim a naszym. Aby odwrócić nieszczęście, wynikające z fałszywego zapatrywania, prosimy Pana byś zechciał to nasze zapatrywanie podać do wiadomości narodu. Następują podpisy.

Konferencya kanclerza z Mr. Gerardem.

Berlin. (B kor.) Biuro Wolffa ogłasza:

Kanclerz Rzeszy odbył dziś popołudniu j e s z c z e r a z dłuższą naradę z amerykańskim ambasadorem, poczem udał się wraz z szefem sztabu admiralicyi do głównej kwatery.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. kor.) Rosyjskie oszczerstwa o postępowaniu z jeńcami wojennymi.

Rząd rosyjski w swych publikacyach o traktowaniu w Austro-Węgrzech jeńców zdąża do podwójnego celu: z jednej strony stara się swym żołnierzom przedstawić stosunki w austro-węg. obozach dla jeńców wojennych w możliwie czarnych barwach, z drugiej zaś chce uprzedzić usprawiedliwione skargi na skandaliczne traktowanie austro-węg. jeńców wojennych w Rosyi. W tym celu rozpowszechniono tam w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w rozmaitych językach broszurkę, jakoby w D u n a s e r d a h e l y istniał zwyczaj kładzenia za karę rosyjskich żołnierzy do trumny z odśrubowanem wiekiem.

Nie odpowiada urzędowej godności władz austro-węgierskich wogóle odpowiadać na takie oszczerstwa. Jedyną odpowiedzią była prośba do hiszpańskiego ambasadora, jako zastępcy rosyjskich interesów, aby jak najrychlej udał się do obozu jeńców wojennych w Dunaserdahely i w drodze nieograniczonego śledztwa usunął tę niesmaczną legendę o trumnie, oraz przekonał się o nawskroś ludzkiem traktowaniu jeńców i o tem zdał rządowi rosyjskiemu sprawozdanie.

Z Rosyi.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 23. kwietnia. W nocy z 22. kwietnia i dnia następnego artylerya niemiecka ostrzeliwała przyczółek mostowy U e x k u e l l. Samoloty niemieckie przeleciały ponad okolicą D ź w i ń s k a. W jednem miejscu koło k a n a ł u O g i ń s k i e g o, Niemcy wypuścili duszące gazy. W ciągu dnia część wywiadowców niemieckich przekroczyła S z c z a r ę na północ od jeziora W y g o n o w s k i e g o i wtargnęła do lasu, gdzie jednakowoż wywiadowcy zostali otoczeni i wybici. Część pozostała przy życiu poddała się. Dnia 21. kwietnia zniszczyliśmy pozycyę austro-węgierską koło C h r i j a s k a na północ od C z a r t o r y s k a. W okolicy S a t a n o w a na północ od K r z e m i e ń c a nieprzyjaciel wysadził trzy miny i próbował obsadzić lej, lecz ogień nasz spędził go z powrotem do jego rowów: obsadziliśmy lej, nie poniósłszy żadnych strat.

Dnia 24. kwietnia. Najwyższy wódz spędził dni Wielkiego Tygodnia i Wielką Sobotę w kwaterze głównej, aby wielkie święto chrześcijańskie spędzić w gronie całego swego sztabu generalnego.

Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły na D ź w i ń s k kilka bomb. Jeden z naszych okrętów powietrznych typu M u r o m i e c, obrzucił dworzec D a u d z e w a s (17 kilometrów na południowy wschód od Friedrichstadt) 13 bombami 40-stofuntowemi (40 funtów rosyjskich równa się 16·38 klg.). Na innych frontach walka ogniowa.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Zapowiedź dalszego lądowania.

Genewa. (Tel. pryw.) Rząd francuski ogłosił w sobotę dnia 22. bm. za pośrednictwem „Agence Havas“ obszerne sprawozdanie, przeznaczone dla dzienników francuskich i neutralnych, w którem donosi o mającem nastąpić dalszem lądowaniu wojsk rosyjskich w Marsylii. Sprawozdanie to podano także do publicznej wiadomości za pomocą plakatów.

Skąd?

Zurych. (Tel. pryw.) Dzienniki szwajcarskie podają, że wojska rosyjskie, które przybywają do Francyi, n i e p r z y c h o d z ą w p r o s t z R o s y i, lecz z obszaru państw sprzymierzonych.

Dalsze lądowanie.

Marsylia. (B. kor.) Ag. Havasa. **Przybył tu przedpołudniem okręt z nowym rosyjskim oddziałem.**

Pod Valoną.

Doniesienie włoskie.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi: Ponieważ kilka dzienników greckich przedstawiło przesadnie zajście z dnia 16. bm. w pobliżu granicy E p i r u, koniecznem jest prawdziwe przedstawienie: Grecki sierżant z pięciu żołnierzami przekroczył naumyślnie granicę włoskiej strefy naokoło V a l o n y. Żołnierze ci zostali przez władze włoskie uwięzieni i nieskrępowani odstawieni do Valony, gdzie gen. P i a c e n t i n i po wypytaniu wobec braku obciążających momentów zarządził odstawienie ich natychmiastowe do greckich władz na K o r f u, jak to przy podobnych wypadkach naruszenia granicy ma miejsce.

Na morzach.

„Goldmouth“.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi o zatopieniu uzbrojonego angielskiego parowca „G o l d m o u t h“ dnia 31. marca: Załoga parowca otrzymała naprzód za pomocą sygnałów rozkaz opuszczenia okrętu. Parowiec n i e z a s t o s o w a ł s i ę do wezwania, poczem dano strzał ostrzegawczy. Na to o t w o r z y ł parowiec natychmiast o g i e ń na łódź podwodną. Przyszło do półgodzinej walki, podczas której parowiec został osm razy trafiony. Następnie załoga opuściła okręt, który zatopiono. Z załogi, której życie kapitan stosując się do poleceń admiralicyi angielskiej bezwzględnie wystawiał na niebezpieczeństwo, został jeden ciężko zraniony. Działa parowca obsługiwało dwu marynarzy angielskiej marynarki wojennej. Kapitan parowca, który strzelał do niemieckiego okrętu wojennego, został przewieziony jako jeniec.

„Barkelstroom“.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. „Daily Chronicle“ donosi z d. 24. b. m.: Parowiec holenderski „B a r k e l s t r o o m“ został rano zatopiony przez dwie łodzie podwodne niemieckie ogniem armatnim. Komendant łodzi podwodnej kazał o godz. 6 rano okrętowi się zatrzymać i zażądał papierów okrętowych, poczem pozostawił załodze 15 minut czasu do opuszczenia okrętu. Załoga zeszła do dwu małych łodzi i odpłynęła. Niemcy otworzyli potem ogień na statek. Załogę łodzi holenderskich przyjął następnie jeden z okrętów angielskich i wysadził na ląd.

Ku czci Dra Ign. Dembowskiego.

Dnia 16 bm. odbyło się w Białej posiedzenie Koła T. N. S. W. Przewodniczący prof. Vogel, podniósł, że posiedzenie zwołane celem obmyślenia najdogodniejszego sposobu uczczenia ustępującego ze swego stanowiska Wicepr. Rady szkol. kraj. Dr I. Dembowskiego, który był dla nauczycielstwa raczej ojcem niż przełożonym. Zwłaszcza zaś w czasie, gdy pożoga wojenna zdawała się zalewać zupełnie nasz kraj nieszczęśliwy, nie szczędząc ani sił ani trudów wszczął energiczną akcyę, by pomódz nietylko strasznie dotkniętemu wojną nauczycielstwu, lecz także, by ratować młodzież pozbawioną nauki i opieki szkolnej od klęski upadku umysłowego i moralnego. Toteż z uznaniem przyjęło Koło

Dwa jubileusze.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarza się, że w trzecim roku wojny światowej mija trzysta lat od dnia śmierci dwu poetyckich geniuszów, dwu różnych narodów. Dnia 23-go kwietnia 1616. roku zmarł za życia nieuznany, później wprawdzie bardzo czytany i naśladowany, a jednak do dziś dnia przeważnie źle rozumiany, twórca hiszpańskiej prozy powieściowej Cervantes de Savaedra, zaś według ogólnych przypuszczeń, brak bowiem niezbitych dowodów, w kilkanaście dni później, bo prawdopodobnie 23. kwietnia starego stylu, a więc 3. maja tegoż roku 1616. zakończył swe życie największy poeta dramatyczny nowych wieków William Shakespeare.

Obaj żyli i działali nie wiedząc o sobie, niema więc mowy o wpływie jednego na drugiego, brak przynajmniej wszelkich dowodów, jakoby było inaczej. A jak różne były drogi ich życia, różne środki i cele ich twórczości, tak różnym był też ich wpływ na współczesnych i potomnych.

Twórczość Cervantesa nosi wybitne znamię ducha dumnego rycerstwa z okresu złotego wieku Hiszpanii. Uczestnik bitwy pod Lepanto, później więzień w ręku zbójników morskich, Cervantes boleje nad upadkiem ducha prawdziwego męstwa i kreśląc w swym nieśmiertelnym „Don Quixote“ satyrę wyśmiewa typ, a nie stan, sposób, a nie cel. Książki jego nie można inaczej pojmować, jak tylko jako protest przeciw zwyrodnieniu i jałowości ówczesnej t. zw. bohaterskiej powieści, która zapoznając ofiarnego ducha poświęceń, prawdziwego męstwa i wszelkiej innej cnoty, której tradycya wiekowa w rycerzu szukać nakazywała, za właściwy swój przedmiot wzięła awanturnicze przygody, nieprawdopodobne wydarzenia, pozory i blaski. Rycerz w pojęciu Cervantesa, staje się śmiesznym i nieużytecznym, jeśli goni majaki, jak Don Quixote z Mancha, jest marnym i nie godnym, jeżeliby wzorem giermka Sancho Pansa tylko o własnej nizkiej korzyści myślał. On winien być roztropnym ale i czułym, dzielnym ale również oględnym i rozważnym.

Przeważna część poetyckiego dorobku Cervantesa nie jest nam znana: z trzydziestu dramatów, które rzekomo napisał, zachowały się tylko dwa, zaledwie na tę nazwę zasługujące, a pierwsza jego próba pisarska pasterski romans „Galatea“ jest słabem tylko naśladownictwem. Sławę swą zawdzięcza wyłącznie swej powieści „Vida y bachos del ingenioso Hidalgo Don Quixote de la Mancha“, która pod względem literackim stała się wzorem nowożytnej powieści, będącej wybornem studyum i zgodnem z prawdą przedstawieniem charakterów.

Tego narodowego mistrza swego, którego księgi tłómaczono na wszystkie języki europejskie zamierzała też słusznie Hiszpania w trzysta lat po śmierci jego, jak najgodniej uczcić, spłacając może w ten sposób choćby w części dług wdzięczności wobec człowieka, który w swem życiu doczesnem doświadczył właściwie tylko ubóstwa i nędzy.

Niestety chwila ta wypadła na czas, w którym Europa przetapia się w ogniu bezmiernego pożaru i kiedy myśl Europy zaprzątnięta jest zgoła innemi sprawami. Wobec zupełnego odcięcia nie wiemy wogóle, w jakiej formie odbędzie się trzechwiekowy jubileusz Cervantesa w jego ojczyźne; z czasu przedwojennego notowały dzienniki, jako program: Odsłonięcie pomnika poety w Madrycie, wydanie nieśmiertelnego jego dzieła w formie monumentaolnej, ogłoszenie konkursowej pracy o jego życiu i dziełach, uroczyste akademie z udziałem dworu, rządu, dyplomatów i uczonych, w czem żywy udział wziąć miały także południowo-amerykańskie kolonie, które swój polityczny związek z ojczyzną zerwały, duchowo jednak z nią zawsze się łączyły. Być może, że ten udział kolonii oderwanych od macierzy, miał być najważniejszym punktem uroczystości jubileuszowych Cervantesa. Być może, że tych dwadzieścia dwie hiszpańskich republik w Ameryce w dniu jubileuszu narodowego mistrza, miało złożyć to wyznanie swej szczepowej i duchowej jedności ze swą europejską metropolą, na które to ich słowo — czyn, ojczyzna ta od tak dawna czeka.

Rząd hiszpański uznał jednak, że tę ważną chwilę mimo wszystko odłożyć należy; obchód ograniczy się zapewne znacznie, a właściwę uroczystości narodowo-jubileuszowe przypadną na stosowniejszy czas powojenny.

Godzi się tutaj przypomnieć, że pierwsze polskie tłómaczenie Don Quixote'a pochodzi z 1786. r.

W przeciwieństwie do Hiszpanii, która zażywa względnego pokoju korzystając z praw państwa neutralnego, ojczyzna Shakespeare'a znajduje się w stanie wojennym. Tem dziwniejszem wydać się też może, że mimo braku właściwego zachwytu w Anglii dla jej największego poety program uroczystości jubileuszowych został tam już ustalony i według doniesień dzienników nie dozna żadnej zmiany. Odbędzie się więc w przeddzień jubileuszowy, uroczysty pochód i przedstawienie w Stratfordzie, wieczory jubileuszowe we wszystkich teatrach Londynu a następnie w dniu właściwej rocznicy Akademie we wszystkich uniwersytetach Wielkiej Brytanii. Być może, iż Anglia chce w ten sposób

bialskie myśl rzuconą przez Koło nowotarskie. że należy stworzyć pomnik godny pamięci tego męża.

Dyr. Stein zaznaczył, że jeżeli wszystkie Koła T. N. S. W. będą miały słuszne powody do wystąpienia z podobnymi objawami wdzięczności dla Dra Dembowskiego, to przed innemi daleko więcej powodów ma Koło bialskie, które pracując pod jego bokiem, miało daleko lepszą sposobność zobaczyć, czem był nie tylko dla naszego szkolnictwa, ale także dla nauczycieli. Wszyscy doznaliśmy tu szczerej życzliwości i opieki p. wicepr. Dembowskiego. Widzieliśmy jak tłumy ludzi cisnęły się do Rady szkolnej krajowej o pomoc i nie było człowieka, któryby stamtąd odszedł bez pociechy, nie uzyskawszy tego o co prosił. Widzieliśmy nadto jak p. wiceprezydent w czasie wolnym od zajęć urzędowych krążył po wszystkich szpitalach, wyszukując nie tylko nauczycieli rannych. ale i studentów. Wszystkich otaczał opieką, znosił książki, dawał zasiłki. Lecz my tu także jesteśmy pracownikami T. S. L. i jako kierownik jednego z zakładów tego Tow. chciałbym wyraźnie zaznaczyć także w imieniu T. S. L., że p. wiceprezydent Dembowski szczerą życzliwością i opieką otaczał te zakłady i spieszył z najżyczliwszą pomocą. Więc także z tego powodu wdzięczność nasza dla Dra Dembowskiego powinna się zaznaczyć jak najpiękniejszym objawem.

P. radca Rembacz zawiadomił, że przygtowuje się w całym kraju akcya ze strony mężów na najwyższych stanowiskach, która ma dążyć do tego, aby jakimś trwałym pomnikiem zaświadczyć o wdzięczności całego społeczeństwa dla niezwykle zasłużonego naczelnika Rady szkolnej krajowej. Do starań o stworzenie jak najpoważniejszej fundacyi będą powołane wszystkie Towarzystwa nauczycielskie. Prof. Dr Namysł stawia wniosek: „Bialsko-kęckie Kłoo T. N. S. W. pragnąc uczcić pamięć ustępującego obecnie ze stanowiska wiceprezydenta Rady szkol. kraj. Dra Ignacego Dembowskiego i dać tem wyraz uczuciu wdzięczności wzystkich Kół nauczycielskich polskich w kraju, za gorącą opiekę w ciężkich czasach wojny, uchwala utworzyć drogą dobrowolnych składek wśród członków Koła jednorazowe stypendyum w kwocie 200 koron dla sieroty po poległym nauczycielu szkół średnich, a nadto całą resztę, która z tych składek pozostanie, dołączyć do wieczystego funduszu im. Dra Ignacego Dembowskiego w myśl pięknego wniosku nowotarskiego Koła".

Dyr. Stein wnosi modyfikacyę wniosku Dra Namysła: „Pięniadze uzyskane ze składek przeznacza się na cel humanitarno-szkolny, który ma być dokładniej oznaczony". Prof. Rybarski stawia wniosek, by Koło z własnych funduszów przeznaczyło 50 koron na cel przyszłej fundacyi jako pierwszą składkę. Prof. Merta występuje za osobnem uczczeniem wicepr. Dembowskiego ze strony Koła Bialsko-Kęckiego, przez wysłanie na jego ręce adresu, wyrażającego mu szczególną wdzięczność za nader życzliwe stanowisko, jakie podczas swego urzędowania w Białej temu Kołu kresowych pracowników T. S. L. okazywał.

Po dyskusyi, w której zabierali głos Dr Stein, r. dw. Okęcki, prof. Trzos, radca Rzepiński i uchwalenia powyższych wniosków, z dodanymi do nich poprawkami, załatwiło posiedzenie drugi punkt porządku dzienego tj. okólnik Zarządu Głównego w sprawie utworzenia funduszu zapomogowego dla rodzin po poległych na wojnie nauczycielach szkół średnich, uchwalając na wniosek Dra Namysła odpowiednie opodatkowanie się członków Koła na rzecz tego funduszu.

Z misyi w Królestwie.

Bystrzyca pod Lublinem w kwietniu.

Karetka p. Rojewskich wiezie nas z pod katedry lubelskiej na misye ludowe do wsi Bystrzycy o kilka wiorst od Lublina odległej. Z centrum miasta wjeżdżamy na przedmieście zwane Kalinowszyzną. Droga do Bystrzycy wprost okropna. Co krok to dół, lub kałuża błota, a przecież nie jedziemy polną drogą, ale głównym traktem, niby szosą, jak nas zapewnia woźnica. Po drodze widać spalone przez Moskali wioski, z których ludność pędzono jak barany na rzeź, strasząc, że Austryacy i Niemcy będą wyrzynać języki, wykłuwać oczy, rozprówać wnętrzności i w oczach matek na końce mieczów nadziewać dzieci. Serce się kraje, gdy się słyszy, co przecierpiał lud pędzony przez sotnie kozackie! Dzięki szybkiej ofenzywie wielu z nich kryjąc się po lasach, zdołało wymknąć się z rąk moskiewskich i powrócić do własnych siedzib. Dużo jednak jeszcze brakuje po wioskach rodzin, które uciekający Moskale zabrali ze sobą.

Na probostwie w Bystrzycy stanęliśmy późnym wieczorem. Przywitał nas proboszcz X. Dąbrowski starzec 70-letni, powstaniec z 63 roku. X. wikary Tercbus, uporny niegdyś unita, oficyalnie na prawosławie zapisany, kończył gimnazyum prawosławne w Chełmie, a episkop Eulogiusz miał wielką ochotę widzieć w nim popa prawosławnego. Został jednak katolickim księdzem. Rozpoczęliśmy misye. Lud początkowo nic dowierza. Wnet jednak wszelkie uprzedzenia znikły. Chłop polski całą duszą przylgnął do nas. Mimo błoto i deszcz spieszy cała parafia na święte misye. Mówimy kazanie za kazaniem, lud słucha pilnie, często odpowiada głośnem łkaniem i płaczem na nasze nauki. Zapowiadamy na ambonie, ażeby ci, co żyją w gniewie pojednali się z sobą na św. misyi, aby szkody wyrządzone były naprawione, aby dzikie małżeństwa się rozeszły, i inne zgorszenia były z parafii usunięte. Przestroga powyższa miała ten skutek, że się drzwi nasze w wolnych chwilach od kazań nie zamykały. Pierwsi, co się zgłosili, byli chłopi, co lata całe żyli w niezgodzie. „O co chodzi?" — pytam. „O gruszę graniczną" — odpowiadają.

Ledwie chłopi wyszli z pokoju, a już wchodzi matka z córką i skarży się, że jej córka pięć lat z mężem nie żyje. Dlaczego? — „A bo matka męża, chce pieniędzy, mimo, że przy ślubie zgodziła się, że nic nie żąda od swej przyszłej synowej". Sprawę całą oddałem w ręce X. wikarego. Poszedł na miejsce i szczęśliwie zwaśnione pogodził małżeństwo. Poczciwi sołtysi sporządzają spis małżeństw dzikich. Jest ich dziesięć razem. W żadnym wypadku do ślubu przyjść nie może, bo wszyscy mają własne żony, ale żyją z cudzemi. Mania karciarstwa straszna, grają starzy, grają i dzieci. Jeden gospodarz przegrał w karty 20 morgów pola! Proszę kobietę i dzieci, aby karty popalono w domach. Pod tym względem dzięki Bogu naprawa zupełna. Pijaństwo jak wszędzie w Królestwie, silnie zakorzenione. Piją chłopi, ale co smutniejsza, że dzieci, kobiety, dziewczęta również się zapijają. W nauce o pijaństwie chłopi dość chętnie wyrzekają się napojów gorących, z kobietami idzie gorzej. Na nauce ostatniej przy komunii generalnej odbieram jeszcze raz wyrzeczenie się. Rozpoczynam najpierw od kobiet matek i wytykam im ostatnie zachowanie się w czasie nauki o pijaństwie. Kobiety zmiękły i chętnie podnoszą ręce, że wódki do śmierci pić nie będą. Spowiedzi misyjne śliczne, cóż kiedy na 7.000 dusz w parafii, do spowiadania jest nas zaledwie 6 kapłanów. Połowa została niewyspowiadana.

W czasie ostatniej nauki pożegnalnej zwróciłem się przeciw niechęci żywionej przez lud do dworów i księży. Włościanie słuchali z widocznem przejęciem, a potem dziękowali ze łzą w oku za misye. Aby wzbudzić w nich patryotyzm, podniosłem, że Polski podczas najazdu szwedzkiego broniła Matka Boska Częstochowska; że ojczyznę kochali Święci nasi, św. Kazimierz, Stanisław, Jacek i tylu innych. Orzeł polski to pieczęć narodu naszego, to symbol ojczyzny. „Nieufność i nienawiść do dworów i duchowieństwa wszczepiła w was niewola moskiewska. Przyjdzie może niedługo czas, to zrozumiecie. Teraz Boga proście, by wam ten grzech darował i nie pamiętał więcej tego!" Tak się skończyło kazanie. w którem powiedziałem nieszczęśliwemu ludowi. co powiedzieć uważałem za swój najświętszy obowiązek.

Misya w Bystrzycy odsłoniła nam w całej pełni najokropniejsze wpływy rządu rosyjskiego na lud polski. Zacne w nim serce. ale lud ten jest obałamucony i przez system rosyjski zdeprawowany. Przeszłość zostawiła mu w pamięci pańszczyznę, a obecność nietylko. że nie skleiła tego ludu z innemi warstwami w jedną całość, nie spoiła w jeden organizm, ale przeciwnie podtrzymywała stare niechęci i dorzuciła nowe i wytworzyła wielką przepaść pomiędzy t. zw. starszą a młodszą bracią narodu.

Podczas mego odjazdu, ludu zebrała się spora gromadka pod kościołem i plebanią. aby się pożegnać z misyonarzami. Zaintonowaliśmy „Kto się w opiekę" i odjechali w stronę Lublina, a lud spoglądał długo za nami ze łzą w oku. żałując, że Ojcowie misyonarze już odjechali z parafii.

X. Kazimierz Bisztyga.

---

zamanifestować swoje uznanie dla geniusza, którego wielkość uznali najpierw obcy i który dopiero niejako przez obcych odkryty na ojczystą ziemię wrócił, gdzie jednak niemałą burzę jeszcze przetrwać musiał, zanim mu ostatecznie przyznano, że wogóle istniał, żył i działał. Ironia losu sprawiła, że właśnie nie kto inny lecz Niemcy, z którymi Anglia dzisiaj toczy walkę wedle hamletowskiego „być albo nie być", przypisują sobie zasługę, iż oni pierwsi w osobie Lessinga wielkość geniusza Shakespeare'a odkryli i światu pokazali. Znamiennem jest dziś też, że zachwyt Lessinga dla wielkości Shakespeara a za jego przykładem wszystkich późniejszych krytyków jest po prostu bez zastrzeżeń i że ten twórca niemieckiej dramaturgii reformę teatru niemieckiego w XVIII. w. oparł prawie wyłącznie na naśladowaniu Shakespeare'a. Kult wielkiego tragika angielskiego w Niemczech przetrwał też wieki całe i nawet w chwili obecnej mimo wszystkich przeciwieństw, wywołanych przez wojnę, można mówić o święceniu jubileuszu Shakespeare'a w Niemczech, gdyż wszystkie większe teatry niemieckie nie wyłączając dworskich w Berlinie urządzają przedstawienie nieśmiertelnych dzieł śpiewaka z nad Avonu — a pisma zawodowe jak i codzienne zamieszczają artykuły, poświęcone jego twórczości.

W Polsce pierwsze początki znajomości Shakespeare'a przypadają na czasy Bogusławskiego, krzewili ją ks. A. Czartoryski, Fr. Morawski, później Mickiewicz, Korzeniowski, Słowacki, ks. Hołowiński, Komierowski, Paszkowski, St. Koźmian, L. Ulrich, a ostateczny pierwszy druk całkowitego wydania ukończono pod kierunkiem J. I. Kraszewskiego w r. 1877. Piękne studyum twórcy „Hamleta" posiadamy w książce St. Tarnowskiego „Shakespeare w Polsce".

Zaopatrzenie wojskowe wdów i sierót po poległych i zmarłych.

Z dotychczasowego doświadczenia okazuje się, że bardzo wiele osób, bezpośrednio interesowanych nic zna nawet w przybliżeniu treści obowiązujących w państwie naszem przepisów o zaopatrzeniu rodzin, osób powołanych do służby wojskowej — zwłaszcza zaś postanowień dotyczących wdów i sierót po poległych i zmarłych wojskowych.

Nieznajomość ta może wywołać w przyszłości bardzo dotkliwe dla rodzin tych następstwa. Rodziny zmarłych i poległych osób wojskowych, które po odejściu ich do służby podały się do właściwej powiatowej Kmisyi Zasiłkowej o przyznanie im zasiłku na utrzymanie i zasiłek ten uzyskały, pobierają go pomimo śmierci powołanego i nadal w niezmniejszonej wysokości, a to w myśl rozporządzenia cesarskiego z dnia 12. czerwca 1915.

Wypłata ta jest jednakowoż prowizoryczną i już choć by ze względu na olbrzymie obciążenie finansów państwa, jakie powoduje, zostanie prawdopodobnie wkrótce po ukończeniu wojny wstrzymana.

Osoby więc, które utraciły w obecnej wojnie swych mężów i ojców, a które nie postarają się zawczasu o zapewnienie sobie, należących się ustawowo stałych wojskowych pensyj wdowich i sierocych, znajdą się z chwilą wstrzymania dalszej wypłaty zasiłków bez żadnych środków utrzymania. Sprawa bowiem wyjednania wojskowego zaopatrzenia trwa już obecnie kilka tygodni, a później ze względu na wielką ilość petentów, trwać będzie oczywiście dłużej, co dla starających się rodzin będzie bardzo uciążliwem. Leży to więc w żywotnym interesie społecznym, by dotyczące osoby już teraz — nieodwlekając tej sprawy zgłaszały się do miejscowych władz politycznych I. instancyi z potrzebnymi w tym celu dokumentami. — W Krakowie zgłoszenia wspomniane przyjmuje Wydział V c. magistratu biuro Nr. 9.

Ze względu na ważne znaczenie poruszonej sprawy, podajemy jeszcze kilka zasadniczych w tej mierze postanowień.

W myśl ustawy z dnia 27. kwietnia 1887 N. 41. Dz. u. p. należy się stałe zaopatrzenie wojskowe wdowom i sierotom po wszystkich zmarłych lub poległych osobach wojskowych, a więc tak oficerach, jak i członkach załogi (t. zn. szeregowcach i podoficerach). Wysokość tego zaopatrzenia zależy od wojskowego stopnia zmarłego, a obejmuje, zależnie od zachodzących okoliczności, pensyę wdowią, 50% dodatek z tytułu niezdolności do pracy i niezamożności, dodatek na wychowanie dzieci etc.

Wszystkie te pobory wymierza i asygnuje na wniosek władzy politycznej I. instancyi ministerstwo obrony krajowej, względnie ministerstwo wojny, zależnie od tego, czy zmarły należał do wojska, czy też obrony krajowej lub pospolitego ruszenia.

Wniosek o przyznanie zaopatrzenia musi być poparty dokumentami stwierdzającymi prawdziwość podanych stosunków familijnych, a więc metryką urodzin wdowy i dzieci, metryką zaślubin, wykazem stosunków majątkowych, względnie świadectwem ubóstwa, poświadczeniem urzędu parafialnego lub Zwierzchności gminnej (w Krakowie Komisaryatu obwodowego magistratu), że małżonkowie aż do chwili powołania męża, żyli razem. Separacya choćby dobrowolna i pozasądowa, pozbawia żonę prawa do pensyi wdowiej.

Nadto w wypadkach, gdy wdowa rości sobie prawo do 50% dodatku pensyjnego z powodu niezdolności do pracy zarobkowej, winna zwrócić się do lekarza urzędowego (fizyka, lekarza powiatowego etc.) celem poddania się zbadaniu mającemu ustalić stopień i czas trwania niezdolności do pracy. Przyznane zaopatrzenie nie wpływa na wymiar pobieranego ewentualnie zasiłku na utrzymanie, gdyż Komisya zasiłkowa redukuje zasiłek o kwotę odpowiadającą wysokości przyznanego przez ministerstwo zaopatrzenia.

KRONIKA.

Z miasta

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce odbyło się dnia 9 marca 1916 r. pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Dr Zygmunt Hendel przedstaowił wyniki rozpoczętej wspólnie z p. Adamem Chmielem pracy „O historyi budowy kamienicy Jana Bonera na Rynku krakowskim (l. 9)". Z pierwotnej budowy tego domu pozostały nieliczne fragmenty, jak resztki pięknie rzeźbionej renesansowej attyki, przypisywanej Padovanowi, kilka interesujących szczegółók konstrukcyjnych ganku pierwszego podworca, tablica późno gotycka z literami IHS i odrzwia z drugiej połowy XVIII w. Obok rysunków i fotografii przedłożył prelegent projekt przebudowy tego domu z r. 1822 oraz sporządzoną przez siebie rekonstrukcyę attyki, twierdząc, że kompozycya tej ostatniej zarówno jak i wykonanie nie pozostają w żadnym związku pokrewieństwa z Padoanem.

Prof. Dr Jan Ptaśnik przedstawił w ogólnych zarysach treść materyałów archiwalnych odnoszących się do kultury artystycznej Krakowa w XV w., zebranych z archiwów krakowskich, głównie miejskiego i konsystorskiego; rzucają one światła na artystów i ich dzieła. szczególniej malarzy i snycerzy. Nawet do Wita Stwosza udało się wynaleźć szereg nowych aktów, jak niemniej do znanego dotąd z przyjęcia prawa miejskiego Wwrzyńca z Magdeburga, następnie do Adama z Lublina, Jakóba z Sącza i wogóle całego otoczenia Stwosza. Zbiór obejmuje tysiąc kilkaset aktów do różnych rzemieślniczo-artystycznych zawodów, prostuje i uzupełnia dotychczasowe wiadomości o artystach i stosunkach artystycznych w Krakowie w XV w. i tworzy podstawę, na której historyk sztuki i kultury w Polsce będzie mógł oprzeć swoje badania. We wstępie podaje prelegent wszystkie wiadomości o stosunkach artystycznych Krakowa w XV w., zebrane z wydawnictw polskich i obcych, wydobywa na światło dzienne szereg nieznanych dotąd postaci z czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Wczoraj wieczorem odbyło się w gmachu magistratu krakowskiego posiedzenie Sekcyi dla jednania członków Czerwonego Krzyża, — oraz Sekcyi Krzyża. We czwartek w południe odbędzie się posiedzenie Sekcyi teatralnej i widowisk, o 5 po południu Sekcyi zbiórki dzielnicowej. — w piątek o 5 po południu Sekcyi zbiórki publicznej. We wszystkich sekcyach praca jest w pełnym ruchu, tak, że początek składkowania i sprzedaży, wy-

znaczony na niedzielę 30 kwietnia, zostanie komitet zupełnie gotowym.

Komitet dla zbierania darów wielkanocnych dla żołnierzy, ukończył już zupełnie swoją działalność. Obecnie odbywa się zamykanie rachunków, obliczanie funduszów, wypłaty i ściąganie reszty należytości. Rezultat finansowy tej akcyi dobroczynnej podany będzie do wiadomości publicznej w przyszłym tygodniu.

Kontrola nad sprzedażą cukru. Magistrat krakowski wydał obwieszczenie rozlepione na murach miasta, w sprawie wykonywania ścisłej kontroli nad sprzedażą cukru w naszem mieście, obwieszczenie to między innemi postanawia:

Kupcy hurtowni tj. ci kupcy, którzy otrzymują cukier celem dalszej odsprzedaży bezpośrednio z Centrali cukrowej w Wiedniu, są obowiązani przedkładać Biuru centralnemu Magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki (ul. Wiślna L. 4, I. p.) regularnie na 5 dni naprzód przed upływem każdego 28-dniowego okresu ważności kart dla kontroli spożycia cukru zawiadmienia o każdej sprzedaży z osobna, dokonanej w tym okresie na pdstawie zezwoleń na pobór cukru, wydawanych przez Biuro centralne lub Biura okręgowe Magistratu dla kart chlebowych. Osoby, które zawodowo wprowadzają cukier w obrót handlowy (kupcy detailiczni, stowarzyszenia spożywcze itd.) mają odcinki kart dla kontroli spożycia cukru, zebrane od konsumentów w ciągu 28-dniowego okresu ważności tychże kart ułożyć według wagi, na nich wyrażonej i składać je regularnie najdalej każdego wtorku po upływie powyższego okresu w Biurach okręgowych Magistratu dla kart chlebowych, do których dane sklepy terytoryalnie należą.

Równocześnie z odcinkami kart dla kontroli spożycia cukru obowiązane są powyższe osoby przedkładać w Biurach okręgowych zezwolenia na pobór cukru zebrane od przedsiębiorców przemysłu gospodnio-szynkarskiego, od przedsiębiorców przemysłowych, przerabiających cukier, cukierników, piernikarzy, tudzież od zakładów dobroczynnych i humanitarnych, klasztorów, zakładów wojskowych, instytucyi naukowych i wychowawczych, zakładów pracy przymusowej i więzień, asylów itp. na co również otrzymują potwierdzenie odbioru, w którem wyszczególniona będzie ilość cukru w kilogramach, sprzedanego wymienionym przedsiębiorcom i zakładom.

Kupcy detailiczni mogą zakupywać cukier celem dalszej odsprzedaży jedynie od kupców hurtownych, uznanych za takich przez Centralę cukrową, że zatem kupcy, nie będący hurtownikami w porozumieniu powyższem, nie mogą sprzedawać cukru innym detailistom.

Biura okręgowe będą wydawały kupcom zezwolenia na dalszy pobór cukru na okres 28-dniowy, a to w ilości odpowiadającej wadze, wyrażonej na oddanych odcinkach względnie zezwoleniach, o ile kupiec wysprzedał najmniej 80% zapasu nabytego cukru.

Kupcy, sprzedający cukier tak hurtowni jak i detaliczni, stowarzyszenia spożywcze, restauratorzy, właściciele cukierń i kawiarń, przedsiębiorcy, przerabiający cukier, oraz zakłady wyszczególnione wyżej mają obowiązek prowadzenia książek kontrolnych, w których uwidocznić należy każdorazowy stan zapasów z początkiem każdego miesiąca, przyrost w ciągu miesiąca, źródło poboru i rozchód względnie zużycie cukru. — Nad należytem prowadzeniem tych książek wykonywać będą kontrolę organa Magistratu.

Wykraczający przeciw powyższym przepisom karani będą przez Magistrat, o ile przekroczenie nie podlega surowszej karze, grzywną do 5.000 K albo aresztem do 6 miesięcy. W wypadku zasądzenia można także orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 28. kwietnia: teatr zamknięty.
Sobota 29. kwietnia: „Car Samozwaniec“, występ dyr. Solskiego.

Z Bałkanu.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Praca kulturalna w okupowanych południowo-wschodnich obszarach. W świeżej pamięci są jeszcze czyny bohaterskiego poświęcenia naszych wojsk na froncie południowo-wschodnim, które w walce z dzielnym i zaciętym wrogiem na trudnym terenie dokonały w gigantycznych rozmiarach. Czyny te będą jeszcze dalekim pokoleniom dawały świetny przykład.

Ale taksamo godną podziwu jest praca kulturalna, jaką ci bohaterowie po tem strasznem zmaganiu się i teraz rozwijają. C. i k. wojskowy urząd jeneralnego gubernatora w Serbii dokonał wspaniałych rzeczy.

Po złamaniu siły oporu serbskiej armii i zmuszeniu jej do odwrotu, zmuszono tam przeważną część ludności do ucieczki. Tę straszną drogę znaczyły trupy zmarłych od mrozu, głodu i wycieńczenia mężczyzn, kobiet i dzieci. Tylko niewielka część dotarła do Czarnogóry gdzie jednak czekała ich najstraszniejsza nędza. Ceny środków żywności dosięgły tam fantastycznych cen: dawano konia a nawet całe mienie za kawałeczek chleba. Pchnięto ich następnie dalej do Skodry i tam pozostawiono na łasce losu, aż nasi bohaterowie położyli kres ich nędzy i sprowadzili ich z powrotem do ich ojczyzny. Nawet w samym Belgradzie była nędza i głód ogromny, a jeszcze większy w kraju. Tylko wojskowa energia mogła w takich stosunkach przynieść pomoc. Pierwszą troską była naturalnie armia, poczem przyszła też kolej na ludność cywilną. Utworzono kuchnie ludowe, zakłady zupne i rozdzielano środki żywności, aby ludność ratować przed śmiercią głodową. Jakiż szlachetny odwet za traktowanie w Serbii naszych jeńców. Do tego mnóstwo chorób: cholera, tyfus plamisty, ospa, szkorbut w całym kraju! Twardą miał pracę zarząd i nasi lekarze wojskowi, którzy po wielu trudach zdołali i te zgnieść. Profilaktyczne zarządzenia są obecnie tego rodzaju, że znikło wszelkie niebezpieczeństwo. Szpitale infekcyjne, zakłady kwarantanowe, domy dla chorych wszędzie pozakładane. Poczyniono starania, by także w najmniejszem górskiem gnieździe chłop trzymał swój dom w czystości a gdzie tylko powstanie podejrzenie słabości infekcyjnej, natychmiast puszczą się w ruch aparaty desynfekcyjne, wydano daleko idące zarządzenia przeciw rozszerzaniu się tuberkuł i pouczono odpowiednio ludność. Utworzono niezliczone domy dla kąpieli, nawet parnie, jak w Banjice, którą ludności cywilnej wolno używać w jednym dniu w tygodniu.

Dalej przedstawioną jest akcya budowlana. Dokąd spojrzeć wznosi się nowe budowle buduje miejscowości i poszczególne budynki dla ludności cywilnej, zakłada ogrody, uprawia pola, przeprowadza obliczenie ludności, buduje drogi, zakłada urządzenia przemysłowe i gospodarcze, jak piekarnie, mleczarnie, młyny i warsztaty. Blizko przy głównych drogach leżące kopalnie są w ruchu.

Szkolnictwo znajdowało się w strasznym stanie. Budynki szkolne były częściowo zniszczone a dzieci szkolne zupełnie opuszczone i od czasu wojny bałkańskiej nie pobierały wcale nauki. Stan szkolnictwa także w czasach pokojowych stał na bardzo niskim poziomie. Nie było przymusu szkolnego i tylko część dzieci chodziła do szkół. Wskutek tego liczba analfabetów jest strasznie wielką; w poszczególnych miejscowościach można znaleźć zaledwie kilka osób umiejących czytać i pisać. Dziatwę szkolną wyrwać z panującej anarchii i oddać nauce, trzymać ją zdala od zewnętrznego szkodliwego wpływu było jednem z pierwszych zadań zarządu. Zniszczone szkoły zostały uporządkowane i oddane pod nadzór pedagogicznie wykształconych podoficerów. Wkrótce powstały w całym kraju setki szkół. W Belgradzie i okolicy urządzono około 20 szkół. Spis sierot bez rodziców wykazał zastraszającą cyfrę około 10.000. Naprzód oddano dzieci w opiekę, dano im jeść, ubrano je a obecnie zakłada się już schroniska dla dzieci pod wojskowym nadzorem. Opuszczoną i zdziczałą młodzież wychowuje się na praktycznych kursach rolniczych i rękodzielniczych, taksamo przygotowuje się rozmaite fachowe szkoły dla dziewcząt i chłopców. Z każdą szkołą jest połączony zakład zupny, gdzie dzieci ubogich rodziców otrzymują zadarmo jedzenie. Szkolnego nie płaci się, nawet książki szkolne daje się za darmo.

W Belgradzie samym widać na każdym kroku gorączkową czynność. Tylko zestrzelone domy na peryferyi i zwłaszcza w twierdzy Kalimegdan przypominają walki niedalekiej przyszłości. Uporządkowuje się domy i bruki, instalowano wielką elektrownię, która zaopatruje całe miasto w światło, tramwaje elektr. krążą na wszystkich liniach, sklepy, restauracye i kawiarnie są otwarte. Około 60.000 mieszkańców powróciło do Belgradu a także miasta i miejscowości na prowincyi zaludniają się.

Dyscyplina, porządek i czystość a także urządzenia dobroczynne wywierają na ludności głębokie wrażenie. Musi też ona administracyi, jeżeli jeszcze nie miłość, to bezwarunkowo poważanie i zaufanie objawiać!

Tesamą błogosławioną pracę kulturalną widać także w Czarnogórze. Wojskowy urząd jenerał-gubernatora w Cetynii ma jeszcze wiele trudności do pokonania, aby złagodzić nędzę i zaprowadzić w kraju porządek. Ale udało mu się już w wielu kierunkach wykonać ogromną pracę, która już dziś przynosi bogate owoce i objawia się w uznaniu ludności. Ludność wobec nas jest wybitnie uprzejmą i zachowuje się wobec naszego zarządu nietylko z poważaniem i zaufaniem, ale nawet z miłością.

Okręg jenerał-gubernatorstwa w Serbii jak w Czarnogórze jest podzielony na komendy obwodowe, któremi jak i poszczególnemi gminami zarządzają wojskowi. Gdy się obserwuje akcyę poszczególnych organów musi się podziwiać, z jaką umiejętnością fachową i zręcznością żołnierz z bronią w walce z wczoraj, dziś jako urzędnik administracyjny swe czynności spełnia.

W Albanii znajduje się władza administracyjna w rękach najwyższej wojskowej komendy operującej armii. Także i tu były i są ogromne trudności do pokonania i ogromna nędza do złagodzenia. Zwłaszcza dawał się odczuwać brak dróg, które się buduje jak i polowe kolejki konne i wiszące, aby dostarczyć operującej armii amunicyi a armii i ludności żywności.

Akcya kulturna jak w Serbii i w Czarnogórze, zwłaszcza zaś sanitarne zarządzenia w tych dotkniętych epidemiami okolicach wymagały wiele pracy i energii i zostały ze skutkiem przeprowadzone. 70 oddziałów robotniczych pracuje tu dla dobra kraju.

Muszę jeszcze podnieść, kończy biskup Bjelik, apostolski polowy wikaryusz, swe wywody, że we wszystkich okupowanych obszarach zarząd stara się jak najpieczołowiciej o utrzymanie grobów żołnierskich.

We wszystkich zakładach sanitarnych panuje jak największy porządek i staranność. Także dla religijnych potrzeb uczyniono co można. Przy operującej armii w Albanii znajduje się odpowiednia ilość polowych duchownych jak i we wszystkich zakładach sanitarnych po jednym. W Belgradzie i Cetynii w jen. guberniach kieruje duszpasterstwem polowy superyor w danym kraju; przydzieleni są im po jednym kuratorze polowym w każdej komendzie obwodowej i w zakładach sanitarnych. Mam nadzieję — podnosi ks. biskup Bjelik, że wezwani przez swe ordynaryaty duchowni, którzy jeszcze się nie zgłosili, zostaną niebawem wysłani na swe posterunki służbowe, gdyż jeżeli kiedy i kto, to zwłaszcza żołnierz a przedewszystkiem tu, zdala od rodziny i od ojczyzny potrzebuje pociechy i wzmocnienia z Góry.

Wreszcie wspomina, że w Belgradzie niema żadnego katolickiego kościoła prócz kaplicy poselstwa na 150 osób. Adaptowano i poświęcono salę tronową w konaku jako kaplicę.

Ks. biskup Bjelik kończy słowami: Oby Bóg największem błogosławieństwem darzył pracę kulturalną naszych wojskowych zarządów. Niechaj Bóg strzeże naszych dzielnych bojowników!

Podp. Emeryk Bjelik, biskup, apostolski polny wikaryusz.

Armia serbska.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post“ donosi z Paryża pod data 20. kwietnia. Wedle korespondencyi „Petit Journal“ z Korfu. Armia serbska jest kompletnie zaopatrzoną w mundury francuskie i karabiny. Armia liczy 130.000 ludzi; znajduje się w wybornym stanie fizycznym i moralnym.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 26. kwietnia 1916.)

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że Prezes Koła dr Biliński wyznaczył posiedzenie Koła polskiego w Krakowie na poniedziałek dnia 1. maja na godz. 11. przedpołudniem w sali rady miejskiej. Prezes Koła wyjeżdża do Krakowa w środę 26. wieczorem i zamieszka w Grand Hotelu.

Przed upadkiem Kut el Amara.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi z Londynu: Niemożliwość przełamania linii tureckiej koło Kut el Amara czyni prawdopodobnem, że jenerał Townshend wraz z 10.000 żołnierzami zmuszony głodem będzie zniewolonym do poddania się Turkom. Ewakuacya ludności tamtejszej wskazuje na to, że jenerał Townshend po 140-dniowem oblężeniu wyczerpał prawie wszystkie zapasy. Kilka dzienników ministeryalnych przygotowuje więc publiczność angielską już na to, że upadek Kut el Amara nie będzie miał dla Anglii żadnego znaczenia, a tem mniej dla czwórsojuszu, liczącego przeszło dziesięć milionów żołnierzy i wskazują na Rosyan, którzy rzekomo potrafią ograniczyć sukces Turków koło Kut el Amara.

Otwarte stacye telegraficzne.

Wiedeń. (B. kor.) Prywatny ruch telegraficzny podjęto w dalszym ciągu z następującemi miejscowościami: Bachórz, Bachorzec, Baranów, Barwinek, Bełzec, Besko, Borynia, Cieszanów, Czerlany, Delatyn, Dennia Wyżna, Głogów, Hoczew, Horyniec, [illegible]abłonów, Jodłowa, Kamień, Kańczuga, Klimkówka, Kobylanka, Kołomyja, Koniuszki Siemianowskie, K[illegible]sów, Kranzberg, Krościenko ad Chyrów, Kruk[illegible], Krzywcza n. Sanem, Łąka, Łanczyn, Lwów (na [illegible] ie dopuszczalne są tylko telegramy pilne), Lipinki, [illegible]ma, Lubaczów, Mikuliczyn, Mościska, Niemirów, [illegible]nkowice, Pikulice, Podburz, Polanka (Karol), [illegible], Przeworsk, Radgoszcz, Radomyśl Wielki, [illegible] da różaniecka, Rzochów, Sądowa Wisznia, [illegible] Skołyszyn, Sokołów ad Rzeszów, Starasól, [illegible] koło Chyrowa, Stebnik, Strzałki, Truskawiec, [illegible] Worochta, Żabie i Zbydniów.

Oszustwa asenterunkowe we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Sąd w [illegible] wydał dziś wyrok w procesie, w którym oskarżono kilkunastu lekarzy, jakoteż szereg osób cywilnych o zwalnianie żołnierzy od służby wojskowej. Sąd skazał Dra Lombarda, Dra Loborde'a na [illegible]0 lat pracy przymusowej i 3000 franków grzywny, względnie 5 lat więzienia i 4000 franków grzywny. 40 innych oskarżonych, przeważnie żołnierzy, którzy w oszukańczy sposób usunęli się od służby wojskowej skazano na więzienie od 6 miesięcy do 3 lat i grzywnę od 500 do 10.000 franków. 4 oskarżonych uwolniono.

Nadesłane.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.